OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

DZIŚ DODATEK SPORTOWY

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. | Kraków Wtorek 7 Marca 1933 | Nr 66

Wybory do parlamentu niemieckiego
mają dać większość Hitlerowi

BERLIN, (PAT). — W dniu wczorajszym jednocześnie z wyborami do Reichstagu odbyły się wybory do pruskiego Landtagu. Ostatni Landtag wybrany został dnia 24-go kwietnia ubiegłego roku. Największą ilość mandatów, bo 162, uzyskali wówczas hitlerowcy.

BERLIN, (PAT). — W rozmowie z wysłannikiem sztokholskiego „Svenska Dag Bladet", minister Goering poczynił szereg interesujących wynurzeń na temat najbliższych planów rządu Rzeszy.

Goering oczekuje, że hitlerowcy i niemiecko - narodowi otrzymają większość w nowym Reichstagu. Sesja parlamentarna będzie trwała krótko. Doniosłe reformy ustroju Rzeszy zostaną niebawem przeprowadzone.

W możliwość rozszerzenia o becnej koalicji rządowej na centrum. Goering nie wierzy. W sprawie zarządzeń przeciw social - demokratom, minister oświadczył, że w przyszłości te organa social - demokratyczne, które zostaną dopuszczone, podlegać będą bardzo ścisłej kontroli.

Nie będziemy tolerowali propagandy marksizmu. Socjaldemokracja niemiecka była marksistowską i międzynarodową partją. Sądzę, zaznaczył minister, że właśnie z tego powodu rząd nie będzie mógł na stałe tolerować socjalistycznych związków zawodowych.

Wzorem przyszłej organizacji zawodowej robotników są dla ministra syndykaty faszystowskie. Zagadnienie monarchji w Niemczech, jest zdaniem Goeringa, obecnie nieaktualne.

Na zapytanie o stosunek obecnego rządu do ludności żydowskiej, minister oświadczył, że o ile Żydzi zachowywać się będą lojalnie i pozostaną przy swoich interesach, nie mają się czego obawiać. „Nie chcemy ich jednak mieć w kierownictwie Rzeszy. Na tych stanowiskach nie będziemy ich tolerowali"!

Krwawa demonstracja

BERLIN (PAT). — W Duesseldorfie i w Kolonji doszło do ostrej strzelaniny w czasie pochodu hitlerowskich oddziałów szturmowych. Pochody ostrzeliwane były przez komunistów z dachów domów w dzielnicach robotniczych. Interwenjowała również policja, dając szereg strzałów. W Deusseldorfie zabity został jeden hitlerowiec i jeden mieszkaniec domu. Poza tem liczni uczestnicy pochodu odnieśli lżejsze obrażenia. 70 osób aresztowano. Liczba ofiar w Kolonji dotychczas nie została ustalona.

Czwórmecz czy jarmark?
Co się działo na czwórmeczu bokserskim w stolicy

(m.) Celem zasilenia kas klubowych, cztery czołowe zespoły bokserskie w stolicy C.W.S, Skoda, Polonja i Makabi, zorganizowały wczoraj czwórmecz. Kasowo impreza udała się znakomicie, ale wrażenia z „czwórmeczu" pozostaną na długie miesiące! Organizacja zawodów była poprostu skandaliczna, publiczność traktowano w sposób urągający elementarnemu wychowaniu.

Przed wejściem do sezamu-Cyrku rozgrywały się dantejskie sceny, kilka osób zemdlało z wyczerpania! Są to rzeczy niedopuszczalne. Jeśli tak kluby rozumieją znaczenie propagandy boksu, to bądźmy pewni, że tą drogą doprowadzą do katastrofy.

Specjalne miejsce poświęcić należy panom sędziom, głównym aktorom (!) wczoraj szego widowiska! Panowie: Świdnicki (ringowy), Cendrowski i Słabicki (punktowy), którzy decydowali o wynikach spotkań, robili poprostu co im się żywnie podobało, kpiąc w żywe oczy z publiczności.

Zwyciężonego uważali za zwycięzcę, zwycięzcę za pokonanego i tak dokoła Wojtek, byle tylko nie urazić kierowników i doprowadzić do wyniku 8:8. Osiągnęli coprawda ten wynik, ale wystawili sobie smutne świadectwo.

Uważamy, że Bąkowskiego skrzywdzono, dając mu remis z Andersem, skrzywdzono w tym samym stopniu Kazimierskiego, który bezwzględnie wygrał z Cyranem i niesłusznie ogłoszono zwycięzcą Karpińskiego, który choć piastuje tytuł mistrza Polski, przegrał z... Wysockim!

Wyniki walk (od muszej do półciężkiej): **Wieczorek** (C.W.S.), wykazujący dobrą formę zwycięża pewnie **Birnbauma** (M.). **Malecki (P.)** po słabej I-ej rundzie, osiąga w następnych wyraźną przewagę i zwycięża **Müllera** (S.); **Pasturczak (P.)** był swego rodzaju rewelacją. Nie uląkł się groźnego rywala **Gossa** (C.W.S.) i po interesującej walce wygrał na pkt.; **Cyran** (S.) — **Kazimierski** (P.). Najpiękniejsza walka. Cyran wyraźnie leci na k-o. Kazimierski pięknie ripostuje i poczynając od drugiej rundy jest panem sytuacji. Imponuje jego wspaniała technika i prawdziwy nerw boksera. W tych warunkach zrozumiałe są gwizdy, gdy ogłoszono **remis**; **Bąkowski** (S.) przez trzy rundy miał przewagę nad **Andersem** i wywalczył tylko (u sędziów!) remis! Był to drugi skandal. **Wolski** (P.) był słabszy od **Pisarskiego** (S.) i nie potrafił wykorzystać swych walorów. Przegrał też na pkt.; **Pilnik** (M.) pokonał po zaciętej walce **Bartosiaka** (C.W.S.); **Karpiński (C.W.S.)** — **Wysocki (M.)**. Przez 2-ie rundy panem sytuacji jest Wysocki i dopiero w ostatniej rundzie Karpiński zdobywa się na atak. Wystarczyło to, by uzyskać uznanie u sędziów i zwycięstwo. Był to trzeci skandal na meczu i na szczęście ostatni.

* *

Gwiazda — Legja 11:5. Wysokocyfrowe zwycięstwo bokserów Gwiazdy.

Prezydent Roosevelt objął rządy
Pierwsze przemówienie programowe

WASZYNGTON (PAT). Objęcie władzy przez nowego prezydenta Roosevelta odbyło się z niezwykłą uroczystością. Pogoda słoneczna sprzyja wyległym na ulice tłumom, tłoczącym się w ulice, któremi przejeżdżał prezydent

Specjalne zarządzenia policyjne wzbroniły zajmowania miejsc obserwacyjnych na dachach domów, poza tem szereg detektywów, sprowadzonych ze wszystkich stanów, wmieszany jest w tłum, celem śledzenia podejrzanych czynników, w obawie powtórnego zamachu.

O godz. 1-ej w południe według czasu amerykańskiego, czyli o godz. 6-ej podług europejskiego, prezydent złożył na Kapitolu przysięgę wobec zebranego kongresu i wygłosił przemówienie programowe.

Roosevelt w bardzo silnych słowach zaatakował spekulacje finansowe, uprawiane w Ameryce. Oświadczył, że jest zdecydowany zażądać od kongresu niezwłocznych zarządzeń, mających na celu ustanowienie ścisłej kontroli nad bankami, uniemożliwiającej niedozwolone spekulacje wkładami oszczędnościowemi oraz zdążających do utrzymania zdrowej waluty. W razie niemożności opanowania sytuacji środkami konstytucyjnemi prezydent Roosevelt gotów jest zażądać od kongresu nadzwyczajnych pełnomocnictw do działania w trybie nadzwyczajnym w takiej samej rozpiętości, jakby tu chodziło o walkę z wrogiem zewnętrznym.

Co się tyczy stosunków z zagranicą, to Roosevelt w nadzwyczaj dobitny sposób podkreślił współzależność narodów i konieczność współdziałania międzynarodowego.

50 miljonów obywateli Stanów Zjedn.
dotknęła katastrofa bankowa

Katastrofa bankowa w Stanach Zjednoczonych, mimo szeregu zarządzeń, rośnie z dnia na dzień. Ograniczenia bankowe na terenie 18 stanów dotknęły obecnie około 50 miljonów obywateli amerykańskich. W szeregu miejscowości giełdy pieniężne i towarowe są zamknięte.

Wczoraj po całonocnych naradach gubernator Stanu nowojorskiego ogłosił moratorjum, a w związku z tem zostala zamknięta giełda pieniężna i towarowa.

Nowy prezydent Roosevelt odbył naradę w sprawie katastrofy bankowej. Narada ta odbyła się w ścisłej tajemnicy, krążą jednak pogłoski o zakazie wywozu złota i zawieszeniu wypłat w złocie.

Federal Reserve Bank ogłosił o ubytku złota na sumę 116 miljonów dolarów i zwiększeniu obiegu banknotów o 732 miljony dolarów. Ogółem w ciągu roku obieg banknotów został powiększony o 1 miljard 137 miljonów dol. Kurs angielskiego funta szterlinga podniósł się znacznie w stosunku do dolara.

Górnicy wrócili do pracy
po 2 dniowym strajku demonstracyjnym

KATOWICE (PAT). Wczoraj odbyła się w Katowicach konferencja międzyzwiązkowa z udziałem wszystkich Zw. zaw. górniczych celem omówienia sytuacji, strajkowej.

Konferencja stanęła na stanowisku powziętej poprzednio uchwały, proklamującej strajk 2-dniowy, i wezwała górników do powrotu do pracy w oznaczonym terminie, t. j. w dn. 4 bm. o godz. 24-ej. Obecnie spór o obniżkę płac przejdzie do komisji pojednawczej i arbitrażowej.

Pogrom wojsk chińskich przez Japończyków
Dżehol w rękach zwycięzców

Japończycy zbombardowali z samolotów stolicę prowincji Dżehol i zmusili wojska chińskie do odwrotu. Wkrótce do zrujnowanego Dżehol wkroczyły oddziały japońskie.

Jak donosi PAT. z Tokio, odwrót wojsk chińskich z prowincji Dżehol trwa w całej pełni. Rozbite wojska chińskie wycofują się do Chin północnych przez różne przejścia w Wielkim Murze. Japończycy poza Wielki Mur nie posuwają się, obsadzają natomiast wszystkie przejścia i przełęcze górskie, by uniemożliwić powrót Chińczyków do Dżehol.

PEKIN, (PAT). — Generał Tang-Ju-Lin, komendant miasta Dżeholu, zbiegł w niewiadomym kierunku. Stało się to sygnałem do ogólnej ucieczki.

Ucieczka Tang-Ju-Lina wywołała wielkie oburzenie. Wydany został nakaz aresztowania go, przyczem w razie ujęcia grozi mu niewątpliwie kara śmierci.

W punkcie granicznym Ku-Pej-Ku Czang-Sue-Liang zgromadził 30 tysięcy ludzi, którzy mają specjalne instrukcje niewpuszczania oddziałów Tang-Ju-Lina na terytorjum chińskie. Mają one pozostać w granicach Dżeholu.

Anglji grozi strajk węglowy
Baroni węglowi chcą obniżyć płace

LONDYN (PAT) — Anglji grozi nowy strajk węglowy w lipcu. Delegaci federacyj górniczych odbyli wczoraj w Londynie konferencję, aby omówić sytuację jaka powstanie 1 lipca, gdy ustawa o stabilizacji płac przestanie obowiązywać przemysłowców.

W zeszłym roku do ustawy węglowej wprowadzone zostały zastrzeżenia co do ważności obecnych stawek na dalszych 12 miesięcy. Termin ten upływa 1 lipca. Górnicy zwrócili się do przemysłowców z propozycją rokowań, celem ponownego ogólno-krajowego uregulowania płac na okres dłuższy. Przemysłowcy jednak odmawiają prowadzenia rokowań ogólnokrajowych, pragnąc pozostawić załatwienie sprawy płac poszczególnym zagłębiom. Nawet pisemne zwrócenie się rządu do przemysłowców z zaleceniem tych rokowań nie wywołało żadnego wrażenia. O ile więc rząd nie będzie w stanie przeprowadzić odpowiedniej ustawy stabilizującej płace przez parlament, to egzekutywa federacyj górniczych ogłosi w lipcu strajk górników.

Redukcja płac robotników rolnych
wyniesie od 2 do 25 proc.

Na mocy ogłoszonego w dniu wczorajszym orzeczenia nadzwyczajnej komisji rozjemczej, powołanej przez Min. Opieki Społ. dla likwidacji zatargu między ziemianami a robotnikami rolnymi na terenie województw centralnych zastosowana będzie zniżka płac robotników rolnych.

Obniżka ta wyniesie dla robotników sezonowych od 20 do 25 gr. dziennie, co stanowi redukcję w wysokości do 25 proc, w stosunku zaś do robotników dniówkowych od 5 — 25 gr. dziennie, co stanowi do 7 proc., dla ordynarjuszów od 10 do 20 zł. rocznie, co stanowi około 2 proc. Wynagrodzenie w naturze pozostanie bez zmian.

Związki zawodowe robotników rolnych naskutek zwyżki cen zboża zapowiadają nieprzyjęcie decyzji komisji arbitrażowej do wiadomości.

MORFINISTKA

na ławie oskarżonych

W ciasnym, brudnym korytarzu stołecznego sądu okręgowego pod drzwiami sali Nr. 4 tłoczą się ludzie. Parę kobiet, na których ulica wycisnęła swe piętno (to w sprawie Dudzika), kilku młokosów o buńczucznych minach, policjanci, a wśród nich czarno ubrana młoda kobieta. Szczupła jej twarz mieni się. To płonie piekącym rumieńcem, to powleka się bladością.

To nasza Bohaterka, panna Halina Z., oczekuje rozprawy sądowej, w której jest oskarżona... o fałszowanie recept, na które kupowała morfinę.

Młody adwokat, w swej długiej czarnej todze wyglądający dzięki swej smukłości na dobrotliwego olbrzyma, podchodzi do panny Haliny:

— Niechże się pani tak nie przejmuje... Będzie wszystko dobrze...

Ciężkie westchnienie wydobywa się z piersi kobiety, która za chwilę ma zająć miejsce na hanie bnej ławie oskarżonych.

— Ach te narkotyki! — mówi napół do siebie, napół do adwokata.—To najokropniejsza plaga społeczna. Robi z ludzi wykolejeńców, którzy się z niczem nie liczą, jeśli chodzi o zdobycie trucizny. Morfina łamie najsilniejszych i najzdolniejszych ludzi. Rozbiła moje szczęście osobiste.. Widziałam przez nią rozbite rodziny, ludzi doprowadzonych do ruiny. Morfina może doprowadzić do zbrodni, przestępstw, do więzienia, do domu obłąkanych, skąd już niema powrotu. Moja koleżanka popełniła samobójstwo w przystępie szału... Mnie złamała życie, przyniosła nieobliczalne straty moralne, fizyczne i materjalne, których już może przez życie całe nie powetuję... Ileż się nacierpiałam, a jednak nie mogłam się wyrwać ze szponów tego potwornego nałogu... Dopiero w więzieniu!...

Na progu poczekalni zjawił się woźny sądowy. Prychając pod sterczącemi siwemi wąsami, potrząsając kartkami papieru z wypisanemi na nich nazwiskami, jął wywoływać świadków:

Pani Halina Z., doktór K., pan...

Sala posiedzeń przepełniona. Stali bywalcy ław dla publiczności wywęszyli proces morfinistki, zjawili się więc w pełnym komplecie, który z trudem ulokował się w kilku rzędach ławek. Znają artykuły kodeksu napamięć: wystarczy więc jeden rzut oka na wokandę sądową, by ocenić, czy warto pozostać na sprawie. Pomiedzy nimi, a starym woźnym sądowym, żartem ich uciszającym, krążą dowcipy:

— Cicho tam, cicho! Pamietasz pan tego siwego? Zostaniesz pan wysiedlony bez ułaskawienia, jak tamten!

— Na inną salę sobie chodzi!

— Ale nie tu! Tu więcej nie wróci!

Krótko szczekliwie krzyknął dzwonek.

— Proszę wstać!

Trzymając się ławy, wstaje oskarżona.

Protokulantka, o ostrej niemiłej twarzy świdruje oczami oskarżoną. Czuć w tej młodej pannicy kostniejącą w paragraf prawniczkę, w której dopiero życie obudzi kiedyś współczucie dla niedoli ludzkiej. Teraz jej serce uderza „prawidłowo", nie zaciska żaden ból, choćby ten ból czyjemś tylko był nieszczęściem.

Padają krótkie pytania sędziego: o imię, nazwisko, imiona rodziców, wiek, karalność...

Z ławy oskarżonych rozlegają się ciche bojaźliwe słowa. Jakby je płoszyły spojrzenia spokojne młodego prokuratora z za okularów w czarnej rogowej oprawie, spojrzenia ciekawe ludzi, usiłujących nie uronić ani słówka w rozgrodę za przesiadywanie godzinami całemi w dusznej ponurej sali.

Wstaje obrońca.

Jego słowa, owinięte w prawne terminy, są spokojne, pewne siebie:

—Wysoki sądzie. W sprawie, w której jest oskarżona moja klientka, zasadniczą rolę odgrywa, czy czyny przestępcze były kierowane świadomą wolą. Oskarżona miała już raz sprawę w sądzie grodzkim, gdzie na zasadzie orzeczenia prof. Nelkena i na wniosek prokuratora sprawa została umorzona na posiedzeniu gospodarczem. Ulegając nałogowi morfiny, kierowana była oskarżona przez głód narkotyku, który paraliżuje wolę. Oskarżona więc nie działała w stanie świadomości. Wnoszę tedy o zbadanie biegłych lekarzy na okoliczność powyższą, a do czasu powołania biegłych o odroczenie rozprawy. Jednocześnie przedstawiam sądowi odpisy z akt poprzednich z roku 1928, a mianowicie: orzeczenie dr. Nelkena oraz odpis decyzji sądu.

Odrzuca sędzia szerokie rękawy swej togi. W pełnej skupienia ciszy oczy wszystkich wpatrują się w lekko drżące w jego rękach białe kartki papieru. Sędzia podaje je prokuratorowi.

Oskarżona jest w tej chwili blada. Trzyma rękę na sercu. Tłucze się to serce niespokojnie. Za chwilę przecież padną decydujące słowa. Jeśli sąd uzna, że orzeczenie biegłych lekarzy nie ma nic do rzeczy, sprawę rozpatrzy i... zapadnie wyrok.

Tak, fałszowała recepty! Pracując przez szereg lat w szpitalu, panna Halina poznała dobrze, jak się recepty wystawia. Zamawiała po kilkanaście sztuk w małych warszawskich drukarenkach, wypisywała je, sprzedawała co było w domu, gdyż pensji nie starczało: i odwiedzała apteki jak najbardziej oddalone, co raz to inne, by zdobyć morfinę, bez której obyć się nie mogła.

W jakiemż napięciu nerwów szła do tych aptek!..

— Jaki jest wniosek pana prokuratora? — rozlega się głos sędziego.

— Wezwanie biegłych zostawiam decyzji sądu...

— Prokurator się nie sprzeciwia — przebiega zduszony szept po ławach publiczności.

— Sąd — znów rozlega się głos sędziego — przychyla się do wniosku obrony i postanawia rozprawę odroczyć dla wezwania w drugim terminie dwóch biegłych lekarzy... Następna sprawa...

Chwiejąc się, wychodzi panna Halina z sali sądowej... Krew, która napłynęła jej do głowy i po wlokła na chwilę twarz purpurą, odpływa teraz. Na bladnącą twarz padają płatki mokrego śniegu.

— Tak lepiej, tak lepiej... Lekarze przecież wiedzą, że to nie zła wola, tylko potworny głód narkotyku, który paraliżuje wolę... Ich opinja uratuje moje dalsze życie... Boję się więzienia...

— Niech się pani nie denerwuje.... Proszę pojechać teraz spokojnie na obiad — mówi adwokat, nachylając swą wyniosłą postać nad panną Haliną.

Oszołomiona stoi jeszcze chwilę na ulicy. Mokre gwiazdki śniegu chłodzą rozpaloną twarz, na popielatych włosach zamieniają się w błyszczące kropelki łez...

Oto fragment z ostatnich przeżyć naszej Bohaterki.

Jakiemi drogami kierował los jej życie, że oto znalazła się na ławie oskarżonych? Że oto stanęła przed koniecznością odbudowania swej duszy, odbudowania swego życia, odzyskania ubóstwianego człowieka, który wyczerpany daremną walką z nałogiem ukochanej, opuścił ją przed paru miesiącami?

W jutrzejszym numerze zamieścimy pierwszy opis przeżyć naszej Bohaterki. Zobaczymy, jak wkroczyła na straszną drogę, u kresu której znalazła się we władzy Potwora, gnębiącego ludzkość w najrozmaitszy sposób, paraliżującego wolę ludzką, skłania jącego do przestępstw i zbrodni, któremu na imię Narkotyk!

Do nosa z kiełbasą!

Krzywda służącej na mięsie

(S. F.) Pieniądz to nie wszystko — powiedział pewien bardzo bogaty człowiek.

Do takiego samego wniosku doszła p. Jadwiga Krut, która służyła w bardzo dobrem miejscu i za namową pośredniczki, p. Leokadji Czopek, znęcona wyższą o 10 złotych pensję, przeniosła się do innych państwa.

Ale po dwóch dniach pobytu na nowem miejscu p. Jadwiga przybyła do p. Czopek mocno zdenerwowana i pobiła ją dotkliwie..

Dlaczego, o tem mówiła p. Jadwiga w Sądzie Grodzkim, przed którym stanęła w charakterze oskarżonej o pobicie.

— Byłam, proszę Sądu, u jednych państwa w obowiązku, gdzie mnie ptasiego mleka nie zabrakło.

Pod względem jedzenia taka była obfitość, że chyba bezgrzeszne ludzie, po Sądzie Ostatecznem do raju naznaczone, takom wyżerkie w nagrodę mieć będom.

Ale mnie ta rajfurka zabajcowała wedle pensji, że mnie gdzie indziej 10 złotych dołożom i ja głupia, tote miejsce rzuciłam i na to poszłam, które mi p. Czopek naraiła.

Zaraz pierwszego dnia obiad gotujom niezgorszy. Rosół z makaronem, kurczaki z marchewkom...

Myśle sobie, z głodu nie umre.

Na półmisek wszystko wyłożyłam, do stołu podaje i czekam aż mnie pani mojom porcje wydzieli. A pani powiada:

— Niech sobie Jadzia weźmie zupy i kartofli trochę wstawi.

— A jak z mięsem? — mówie.

— Z mięsem? Mięso się u nas je trzy razy w tygodniu. Jutro będzie.

— Jakto? — mówie. — A te kuraki to co? Legumina?

Pani na mnie patrzy, jakby mnie zjeść chciała.

— Kurczaki — powiada — dla państwa. A dla służącej trzy razy w tygodniu kiełbase sie kupuje.

Jakiem to usłyszała, mało mnie żółć nie zalała.

— Co ja — powiadam —pies jestem, żeby mnie całki rok kiełbasom karmić? Wsadź pani sobie tom kiełbase w nos, to sie lepiej uwędzi!

Zabrałam manatki i poszłam do p. Czopek, żeby je za te miejsce podziękowć. I jej faktycznie krzynę oko podbiłam...

Sąd Grodzki skazał pannę Krut na tydzień aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg roku.

RADJO

ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

12.10 Płyty gramofonowe. 15.35 „Skrzynka Pocztowa". 15.50 Płyty gramofonowe. 16.25 Lekcja języka francuskiego. 16.40 Odczyt p. t. „Żywiołowy proces wzrostu małej własności rolnej". 17.00 Koncert kameralny w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego Calveta. 18.00 Odczyt dla maturzystów — „Aleksander Fredro". 18.25 Muzyka lekka. 19.20 „Skrzynka Pocztowa Rolnicza". 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 „Skrzynka Pocztowa Techniczna". 20.15 Opera Verdiego — „Aida" — z płyt gramofonowych. W przerwie wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

„AIDA" VERDIEGO — OPERA Z PŁYT W RADJO

Dziś, o godz. 20.15 „Polskie Radjo" nadaje z płyt gramofonowych operę G. Verdiego „Aida" w wykonaniu artystów teatru „La Scala" w Medjolanie. Obsadę czołowych partyj tego nagrania tworzą: Gianino Arangi — Lombardi (Aida), Maria Capuana (Ahneris), Arnoldo Lindi (Radames) i Armando Borgioli (Amonatro). Całością dyryguje Lorenzo Molaljoi.

80-letnia „urocza panna"

(m.) Musimy pogodzić się z faktem, że niewiasty od Warszawy do Afryki, do Londynu, do Syberji, jednem słowem wszędzie niechętnie podają ilość swych wiosen. Pod tym względem jednak rekord pobiła zmarła przed kilku tygodniami w Nowy Jorku, aktorka, znana jako Katty Wilson.

Wszyscy znali Katty, jako młodą pannę, zresztą wszystkim opowiadała, że ma 25 lat i nie chce wyjść zamąż. Dopiero w dniu otwarcia testamentu wyszły najaw zgoła sensacyjne szczegóły, potwierdzone zresztą przez najbliższą rodzinę.

Okazało się przedewszystkiem, że Katty Wilson właściwie zwie się Edwarda Marble. A za tem ustalono, że miała męża, komedjopisarza Pollocka. Dalej, że „panna" ma córkę, liczącą przeszło 30 lat, zresztą zamężną.

Najważniejszem było, że zmarła liczyła 80 lat.

W jaki sposób udało się aktorce zachować świeżość twarzy, prężność ruchów i wdzięk, mimo 80-ciu wiosen, pozostanie jej tajemnicą. A jednak niezbadane są... kobiety.

Pamiętajcie o bezrobotnych

Wesoły Kącik

ONUFRY



Pan Adolf choć był człowiekiem zamożnym kupował tylko używane obuwie.

— Używane obuwie — tłumaczył swym kolegom — nie gniecie, nie pali, bo kto inny już je roznosił. Nie lubię nowego obuwia. Nie lubię być pierwszym...

— Czy tylko jeżeli chodzi o obuwie? — pytali się koledzy.

— Wogóle nie lubię być pierwszym. I jeśli się ożenię, to tylko z rozwódką lub wdową...

I po jakimś czasie ożenił się z wdową po Onufrym Drapalskim.

Gdy pan Adolf wprowadził się do mieszkania swej małżonki, spostrzegł w pokoju jadalnym duży portret.

— Co to za mężczyzna? — spytał.

— To nieboszczyk Onufry, mój pierwszy mąż... Ach! Co to był za idealny człowiek!

— Będę patrzał na portret i postaram się do niego upodobnić — uśmiechnął się pan Adolf.

Małżonka machnęła ręką.

— Mój drogi! Tu nawet połowy jego zalet nie widać.

Kiedy pan Adolf zasiadł do pierwszego obiadu na stole dymił półmisek brukwi, do której od dzieciństwa czuł wstręt niepohamowany.

— To ulubiona potrawa Onufrego — wyjaśniła małżonka.

Pan Adolf przez grzeczność, choć mu się robiło niedobrze, zjadł kilka łyżek i odsunął talerz.

— Widzę, że nie masz apetytu. Onufry jadł dziesięć razy tyle...

I od tej chwili pan Adolf na każdym kroku słyszał tylko imię swego poprzednika.

— Jak ty strasznie chrapiesz! Onufry spał cichutko.

— Potrzebny ci dziadek do orzechów? Onufry gniótł orzechy w rękach.

— Już jesteś zmęczony? Ho, ho! Onufry tak prędko się nie męczył!

Onufry wszystko umiał, wszystko potrafił, wszystko wiedział...

Wreszcie znudzony pan Adolf postanowił szukać zapomnienia poza domem. Wybór jego padł na przystojną sąsiadkę... I gdy po długich zachodach ucałował ją po raz pierwszy, sąsiadka przymknęła z rozkoszy oczy i szepnęła:

— Onufry przestań! Onufry nie można!

* * *

Po paru miesiącach kolega pana Adolfa spotkał go na ulicy mocno utykającego.

— Czego tak kulejesz? — spytał.

— Kupiłem sobie nowe pantofle. Uwierają...

— Ty, nowe pantofle?

— Tak! Zmieniłem zdanie. W życiu dobrze być tylko pierwszym.

Napoleon Sądek.

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Stary Malesa spoglądając z dumą na Maćka, mówił:

— Zapewniam cię, Lilijko, że robisz doskonałą partję. Chłopiec, jak malowanie, doskonały rzemieślnik, świetnie zarabia, a charakter dobry, że tylko go do rany przyłożyć. Jeszcze dziś ci wręczy prezent zaręczynowy... Mówił mi o tem już wczoraj w sekrecie, ale ja nie mogę dłużej utrzymać tej radosnej tajemnicy...

Pajacykowi oczy zaszły mgłą. O, Boże, jakiż to będzie prezent i... za co kupiony?!

— Wiem, wiem, pierścionek — zawołała radośnie Lilijka, skacząc do góry z radości — nie widząc tragicznej miny Pajacyka, bo była cała wpatrzona w Maćka.

Jeżeliby wszakże patrzała na niego też nieco uważniej, dostrzegłaby, że pomimo jego radosnego oblicza, na czole Maćka zarysowały się poważne zmarszczki.

Ponieważ tajemnica była ujawniona, Maciek wyjął z kieszeni pudełeczko, kupione u jakiegoś jubilera z... Karmelickiej, do którego włożył wspaniały pierścień, skradziony Walskiemu, a należący niegdyś do Niusi Balickiej.

Podał pudełeczko Lilijce, której oczy błysnęły radosnym blaskiem, i rzekł:

— Masz, otwórz, spójrz...

— Kiedy... jakoś nie mam odwagi, Maciusiu... Sama się sobie dziwię... ale boję się... Ręka mi się trzęsie...

Wreszcie jednak zwolna otworzyła pudełeczko... wspaniała perła ukazała się jej uradowanym oczom, promieniejąc pełnią kras.

Lilijka zawołała:

— Jezu!.. Jakie to piękne!.. Jakie cudne!..

Oglądała perłę ze wszystkich stron, ale nie miała odwagi włożyć pierścienia na palec.

Nagle... jakby się jej coś przypomniało...

Przecież ten pierścień jest niesłychanie podobny do tego, który Niusia nosiła w Krynicy...

Spojrzała na wnętrze pudełeczka. Ujrzała złotemi literami wypisane nazwisko jubilera i jego adres.

Zapytała:

— Kupiłeś to na Karmelickiej?

— A co ci za różnica? Może nie chcę ci powiedzieć?..

— To będzie nieładnie z twojej strony. Między kochającymi się nie powinno być żadnych tajemnic. Kto coś ukrywa, ten nie ufa, a kto nie ufa — nie kocha...

Maciek nic nie odpowiedział na to, tylko wzruszył ramionami.

Lilijce przykro było, że zamiast mu dziękować, zadręcza go przykremi dlań widać, pytaniami, postanowiła więc się usprawiedliwić.

Rzekła:

— Powiem ci szczerze, dlaczego zadałam ci to pytanie... Wydałeś za dużo pieniędzy, kupując taki wspaniały pierścień. Tak bardzo wiele nam teraz będzie trzeba pieniędzy na rzeczy znacznie niezbędniejsze, na gospodarstwo...

Maciek przerwał jej, obawiając się, że rozmowa może zejść na tory niepożądane:

— Zapłaciłem za pierścionek zaledwie dwieście złotych. To niewiele, jak na takie cudo. Zresztą, zasługujesz na drogocenniejsze klejnoty. Nic nie jest dla mnie za drogie, co ma być dla ciebie.

Lilijka włożyła pierścień na palec, ale nie przestawała przyglądać mu się podejrzliwie. Radość wreszcie jednak zwyciężyła. Lilijka przytuliła się do Maćka, mówiąc:

— Cudny pierścionek! Prześliczna perełka!

— Ale jeszcze piękniejsza, Lilijka — odparł Maciel i skorzystał ze sposobności, aby pocałować swoją narzeczoną.

Lilijka znów spojrzała na pierścionek i rzekła:

— Ten klejnocik jest mi podwójnie drogi...

— Dlaczego aż podwójnie? — zapytał zaniepokojony Maciek.

— Najpierw, żeś miał szczęśliwą myśl, darując mi pierścionek z perłą. Szaleję za perłami. To było moje jedyne i, jak byłam przekonana, nieziszczalne marzenie. Po drugie, ponieważ ten pierścionek do złudzenia przypomina podobny pierścionek Niusi Balickiej, którego jej szczerze zazdrościłam, gdym u niej gościła w Krynicy.

Rzekł:

— Mnóstwo pierścionków i pereł jest podobnych. Najważniejsze, że ci się podoba. O resztę — mniejsza...

Po dobrej kolacji, wszyscy poszli spać. Jeden tylko Pajacyk nie mógł oka zmrużyć. Dręczyła go nieustannie myśl, skąd Maciek wziął tyle pieniędzy. Postanowił wyśledzić to za wszelką cenę. I koniecznie przed ślubem Lilijki. Na szczęście miał jeszcze sporo czasu.

Nazajutrz w pracowni była sensacja. Cały czas oglądano z podziwem wspaniały pierścień Lilijki.

Nawet szefowa nie mogła oderwać oczu od tej perły. Rzekła:

— Czy wiesz, Lilijko, że to niesłychanie drogocenna perła. Ja się na tem znam i ręczę ci, że pierścień kosztuje conajmniej dziesięć tysięcy złotych.

— A mój narzeczony dał wszystkiego dwieście...

— Ależ, drogie dziecko, zażartował sobie z ciebie.

Teraz dopiero języki dziewczęce zatrajkotały całą parą... Snuto najrozmaitsze domysły... Krążyły plotki...

Wychodząc z pracowni razem z Lilijką, Mira rzekła:

— A wiesz, że wartoby jednak sprawdzić wartość tego pierścionka... I gdzie kupiony...

— Ba, ale jak?..

— Nic prostszego. Masz przy sobie pudełeczko?

— Mam...

— Więc chodźmy zaraz do tego jubilera, którego adres jest na pudełeczku i sprawdźmy odrazu wszystko.

— Wiesz... wolałabym, abyśmy poszły jutro. Przyrzekłam Niusi, że przyjdę dziś do niej jak najwcześniej. Nie chcę się spóźniać. Ona, biedaczka, teraz taka smutna... Była dla nas zawsze tak dobra. Pamiętasz, jak dopomogła po śmierci twojej matki?.. I wiesz, miała kiedyś pierścionek kubek w kubek podobny do mojego, jak dwie krople wody...

— Chcesz go jej pokazać? Może nawet... podarować go jej?

— Gdyby tylko zechciała go przyjąć ode mnie...

— Zrobiłabyś przykrość Maćkowi.

— Niema co o tem mówić. Niusia nigdy się nie zgodzi! — odparła i rozstały się.

Niusia powitała Lilijkę radośnie i zapytała, jak jej się powodzi.

— Doskonale — odrzekła Lilijka, — ślub na jesieni! Prezent dostałam już wczoraj. Proszę spojrzeć, jaki cudny pierścionek.

Rzucając okiem na drobną łapkę Lilijki, Niusia krzyknęła zdumiona, cała drżąc z przejęcia:

— Przecież to moja perła!..

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Tragedja klubów prowincjonalnych

(Gor.) Pod niewesołemi horoskopami rozpoczyna się sezon sportowy w Polsce. Kryzys dotknął w pierwszym rzędzie urzędników, rzemieślników i młodzież pracującą, a więc te sfery, które wypełniają trybuny na meczach piłkarskich, pływackich i t. d.

Zwiastunem ciężkiego okresu dla klubów był już rok ubiegły. Wiele imprez przynosiło deficyty, kluby nie mogły utrzymywać instruktorów i trenerów, choć przedsiębrano najdalej idące oszczędności. Długi rosły. Stan ten, rozpaczliwy, dokładnie ilustrowały roczne bilanse klubów. I co najważniejsza, że czołowe kluby, rozporządzające własnemi boiskami, licznemi sekcjami — zamknęły swe bilanse deficytem!

Zrozumiałe zupełnie, że jeśli kryzys dotknął najsilniejsze kluby, cóż dzieje się na prowincji, wśród tysiąca małych klubików, rozsianych w najmniejszych miasteczkach Rzplitej.

Sytuacja tam jest zgoła tragiczna. Gromadząc na swych imprezach znikomą ilość widzów, nie mając poparcia, kluby te, które są jedyną przystanią dla miejscowej młodzieży, powoli ulegają likwidacji. Jest to zjawisko ze wszech miar niebezpieczne.

Aczkolwiek ogólna sytuacja w państwie nie pozwala nietylko na szczodre, ale nawet na minimalne subsydja, winny się jednak znaleźć środki, któreby dopomogły prowincjonalnym klubom nadal prowadzić swą sportową działalność.

Nie powinniśmy dopuścić, aby owocna praca cichych bohaterów na prowincji skazana była na zagładę.

Za kulisami związków i klubów

18 B. M. WOZPN organizuje w lokalu urzędników państw. uroczysty bankiet, w czasie którego odbędzie się pożegnanie długoletniego prezesa WOZPN., p. Ruseckiego.

NAPASTNIK lubelskiej „Unji", Rochman, odbywający obecnie służbę wojskową we Lwowie, ma być przeniesiony do jednego z pułków warsz. W związku z tem krążą pogłoski, że Rochman zgłosi akces do „Makabi".

W UB. PIĄTEK dokonano już losowania mistrz. kl. A. w stolicy. Pierwsze mecze odbędą się 25 i 26 b. m.

ROZESZŁY się sensacyjne pogłoski że znakomity piłkarz, Kuchar ma wycofać się z „czynnej służby".

PIŁKARZE stołecznej Legji mają wyjechać w czasie świąt Wielkanocnych na 3 mecze do Rumunji. Oficjalne pertraktacje mają być niebawem zakończone.

PROJEKTOWANY na koniec bież. miesiąca w Berlinie mecz tenisowy Warszawa — Berlin, został odwołany.

CZOŁOWI narciarze polscy: Czech i St. Marusarz wyjeżdżają na mistrz. narciarskie do Szwajcarji (11 i 12 b. m.).

BAWARSKI drużynowy mistrz. bokserski „Armin" (Monachjum) rozegra w Warszawie w dn. 12 b. m. mecz z repr. stolicy.

KRAKOWSKI O. Z. P. N. otrzymał przed kilku dniami propozycję węgierskiego związku rozegrania zawodów Budapeszt — Kraków w dn. 19 b. m. w Budapeszcie. Wskutek braku do stateczznego treningu, KOZPN zrezygnował z wysłania drużyny.

Poprawka w mistrzostwach Ligi

Na posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny Ligi PZPN uchwalono podać do klubów „per referendum" sprawę przyśpieszenia rozgrywek ligowych o spadek ze względu na przeprowadzone przez walne zgromadzenie PZPN eliminacyjne rozgrywki między ostatniemi dwoma klubami Ligi a vicemistrzem klasy A.

Wydział Gier uważa, że jedynym sposobem na przyśpieszenie rozgrywek byłoby zaliczenie wyników wiosennych między klubami jednej grupy do rozgrywek jesiennych sześciu ostatnich klubów.

O kontrolę wypadków na boiskach piłkarskich

Wydział Gier Ligi PZPN postanowił wprowadzić specjalne formularze dla klubów dla kontroli wypadków nieszczęśliwych na boiskach. Każdy klub obowiązany będzie do meldowania na takich formularzach o wypadkach zaszłych podczas meczów czy treningów.

Polscy teniśiści na Riwierze

Tłoczyński i Hebda, którzy przed dwoma dniami przyjechali na Riwierę, rozpoczęli już trening pod kierownictwem słynnego trenera, Negra. W odbywającym się obecnie turnieju w Monte Carlo zawodnicy nasi udziału nie wezmą, natomiast zastartują w turnieju o mistrzostwo Nicei (13 — 19 bm.) oraz w turnieju o mistrzostwo Riwiery (20 — 26 bm.) Sannes.

Pomysły sprytnego manażera

Znany manażer angielski, Frankland zwrócił się do burmistrza w Berlinie z prośbą o zezwolenie na przyjazd dwóch kobiecych drużyn piłkarskich, które rozegrałyby szereg meczów. Oczywiście, że dochód z pierwszego meczu zostałby przeznaczony na rzecz bezrobotnych!

Mimo tak nęcącej propozycji, burmistrz narazie nie udzielił zezwolenia, to też niewiadomo, czy berlińczycy będą emocjonowali się... grą kobiet piłkarek.

Skandal w czasie „sześciodniówki"

Podczas ostatniej „sześciodniówki" kolarskiej rozegranej w znanej hali sportowej w Szturgardzie (Niemcy) doszło do niebywałego skandalu. W pierwszym rzędzie nie dopisała publiczność, która stawiła się w znikomej ilości ze względu na zakaz palenia papierosów.

Organizatorzy znaleźli się w kłopocie nie mogąc uregulować wielu należności. W dniu zakończenia imprezy, zjawili się wierzyciele w towarzystwie policji i skonfiskowali kasę!

Drogą kwesty — uratowani od ruiny

Jeden z najstarszych angielskich klubów, Sunderland, od kilku lat staczał się w przepaść nie mogąc znieść zbyt wielkich ciężarów materjalnych. Pensje dla graczy pochłaniały olbrzymie sumy, a frekwencja na zawodach malała! Ostatnio długi Sunderlandu wynosiły około miljona złotych!

I oto kierownicy bankrutującego klubu wpadli na świetny pomysł: zorganizowali kwestę na rzecz Sunderlandu. Rezultat był wspaniały, gdyż w ciągu tygodnia zebrano około 800.000 zł. A kwesta trwa...

O mistrzostwo świata w piłce nożnej

Jak już podawaliśmy, mistrz. piłkarskie świata zostaną rozegrane w 1934 r. w Rzymie. Oczekiwane zgłoszenia z Urugwaju, Argentyny i Anglji nie nadeszły.

W związku z tem Międz. Zw. P. N. postanowił 26 państw rozdzielić w sposób następ.: Zach. Europa: Niemcy, Belgja, Francja, Hiszpanja, Luksemburg, Potrugalja; półn. Europa: Irlandja, Holandja, Szwecja; śr. Europa: Austrja, Czechy, Węgry, Włochy, Szwajcarja; wsch. Europa: Litwa, Polska; Bałkany: Jugosławja, Turcja, Rumunja; Półn. Ameryka: USA.; śr. Ameryka: Meksyk, Kuba, Haiti; płd. Ameryka: Chili, Brazylja; Afrika: Egipt.

NARCIARKI POLSKIE ZWYCIĘŻAJĄ

Herrachow. W drugim dniu zawodów narciarskich o mistrz. Czech, rozegrano bieg pań na 8 klm. Triumf odniosły przedstawicielki Polski, przyczem pierwsza była **Polanekówna** w czasie **33:28**, druga — **Stopkówna.**

Marzec

6

PONIEDZIAŁEK

św. Wiktora

Wsch. sł. g. 6.43 — Zach. sł. g. 17.14

Przepowiednie astrologiczne.

Do południa bądź ostrożny w działaniu, unikaj nieporozumień, gniewu i zatargów. W godzinach późniejszych znaczna poprawa zwłaszcza w interesach i sprawach sercowych.

KRONIKA KRAKOWA

Dom rozpusty w śródmieściu Krakowa

Do wiadomości Policji Państwowej w Krakowie

W. Sł. z Krakowa donosi: „Przy ul. Mikołajskiej 11 w Krakowie znajduje się „Bar Warszawski" — ot, taka sobie napozór przytulna i cicha knajpka, której „wewnętrzne tajemnice" z pewnością nie dotarły jeszcze do wiadomości szerszego ogółu.

Już w porze popołudniowej w sieni kamienicy w której mieści się „Bar Warszawski" można zauważyć grupy młodych (zaledwie 14-15-letnich) i starszych dziewcząt, które wyczekują na swego „nabywcę", aby wspólnie z nim udać się tylnem wejściem do sławetnego już wśród poszukiwaczy tanich przygód „gabinetu" „Baru Warszawskiego".

Ściany tego „gabinetu" gdyby miały usta, wieleby mogły opowiedzieć o pijackich wyuzdanych orgjach jakie się dzieją na powierzchni kilku metrów oddzielonych tylko cienką ścianką od reszty lokalu.

Pojedyncze parki lub też liczniejsze towarzystwa składające się z niewybrednych poszukiwaczy wrażeń i zdecydowanych kandydatek na prostytutki, to stała klientela tego „gabinetu".

Tak klientelę tego przybytku rozpusty, jak i „towarem", który jest przynętą dla rozmaitych zdeprawowanych osobników, zaopiekować się winna nasza Policja obyczajowa".

Powyższy gabinet rozpusty polecamy opiece Policji Państwowej w Krakowie, choćby z tego względu, że tuż obok znajduje się kościół S. S. Dominikanek.

Nie można dłużej tolerować tego gniazda wszelakiego występku i zgnilizny moralnej w śródmieściu Krakowa zwłaszcza że na wychodzących ludzi z kościoła czyhają różne szumowiny, czy to w postaci wyszminkowanej prostytutki, która swą kokieterją wprowadza młodych ludzi do zguby i na drogę upadku.

Rząd Hitlera ma większość

Donoszą nam, że tymczasowy urzędowy wynik wyborów do parlamentu Rzeszy przedstawia się następująco:
narodowi socjaliści 17,265.828
socjaliści 7,176.505,
komuniści 4,845.379,
centrum 4,423.161,
front czarno-biało-czerwony 3,132.595,
bawarska partja ludowa 1,072.893,
niemiecka partja ludowa 432.150,
chrzecijańsko-społeczni 384.116,
partja państwowa 333.487, partja chłopska 114.231, Landbund 83 828, hannoweranie 47.723.
Razem oddano 39.316.873 głosów.

Rozdział mandatów

Urzędowo obliczono 647 mandatów. Z tego otrzymują: narodowi socjaliści 288, socjaliści i partja państwowa 125, komuniści 81, centrum 73, front czarno-biało-czerwony 52, bawarska partja ludowa 19, niemiecka partja ludowa, partja chłopska hannoweranie i chrześcijańsko-społeczni 8, Landbund 1.

Ponura zbrodnia rzeźnika

Marko Niedźwiedź, lat 35, rzeźnik, zam. we wsi Graduszówka, pow. Krzemieniec, w istnym szale, spowodowanym nieporozumieniami rodzinnemi, rzucił się z siekierą na żonę swą 35-letnią Paraskową, kładąc ją na miejscu trupem. To samo uczynił z swymi dwoma synami 8-letnim Dawidem i 2-letnim Iwanem.

Po dokonaniu tego zbrodniczego czynu miał zamiar się powiesić, na co wskazuje znaleziona na miejscu zbrodni pętlę, zawieszona u sufitu.

Z nieznanych przyczyn wybrał jednak inny rodzaj samobójstwa, pobiegł do pobliskiej studni i tam się utopił.

Zbrodnia

Na polach wsi Szczurzyn, pow. łucki znaleziono zwłoki 18-letniej Heleny Skarżewskiej mieszkanki kolonji Koszary. Na głowie trupa znaleziono ślady pochodzące od uderzeń tępem narzędziem. Jako sprawcę czynu aresztowano niejakiego Witolda Gradzika, mieszk. wsi Szczurzyn. Policja prowadzi dalsze dochodzenia.

Proces Rity Gorgonowej

rozpoczyna się dziś w poniedziałek przed południem w Krakowie. Ze względu na zainteresowanie tym monstre-procesem podawać będziemy codziennie stenograficzne sprawozdania z przebiegu rozprawy.

Zwyrodniały ojciec

Jetti Schwarz, zamieszkała w Śniatynie, zgłosiła się w komisarjacie miasta z doniesieniem że ojciec jej Dawid O. od roku utrzymuje z nią stosunki cielesne, wobec czego zmuszoną była uciec z domu. Dochodzenie wdrożono.

Krwawy samosąd

W nocy przybyło do zagrody podejrzanego o kradzież Grzegorza Andrejewa, zamieszkałego we wsi Serniczki, 6 osób z Horochonika pow. łucki, poczem wyprowadziwszy Andrejewa na pole, pobili go tak ciężko, że dnia następnego zmarł.

Ujęcie mordercy.

Wczoraj aresztowano we Lwowie Pasklińskiego Jankla, obywatela rumuńskiego, który w Rumunji dopuścił się morderstwa, a następnie ścigany przez tamtejszą policję, zranił komisarza, poczem zbiegł do Polski. Ujęty w swoim czasie i osadzony w obozie szupasowym, uciekł stamtąd i ukrywał się w Łucku pod nazwiskiem Moszka Fusa. We Lwowie mieszkał on przy ul. Kuszewicza 10.

Kobieta spalona żywcem

W hiszpańskiej miejscowości Soalhaes, pewna chora wieśniaczka wezwała do siebie wiejską znachorkę. Znachorka oświadczyła, że chorobę wywołała sąsiadka chorej, niejaka Arminda de Jesu, której mąż znajduje się w Brazylji, a która posiada „djabła w ciele". Tego djabła trzeba koniecznie wypędzić, aby chora mogła wyzdrowieć.

Pięciu mężczyzn, należących do rodziny znachorki, postanowiło spełnić jej polecenie. Udali się oni do Armindy, związali ją i zaczęli palić żywcem na ogniu tak długo, aż nieszczęśliwa kobieta spaliła się na węgiel.

Rolnik powiesił się w stodole.

W Załuczu powiesił się w stodole swego ojca rolnik Iwan Kałyniuk. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy. Kałyniuk na dzień przed śmiercią zakupił deski w tartaku na trumnę dla siebie.

Straszny wypadek w radjostacji krakowskiej.

Kierownik radjostacji krakowskiej inż. Kisielnicki, przez nieostrożność dotknął przewodnika prądu stałego o napięciu 8500 wolt. Dotknięcie wywołało przepalenie bezpieczników, wskutek czego inż. K. utracił chwilowo przytomność i doznał częściowego paraliżu ręki.

Choroby zakaźne w Krakowie

W wydziale IX magistratu dla spraw sanitarnych zgłoszono od 26 lutego do 4 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 11, dyfterja 6, dur brzuszny 2, dur plamisty 1, koklusz 1, ospa wietrzna 3.

Okradziony w P. K. O. w Krakowie

Schneider Izrael, inkasent zam. przy ul. Rabina Meiselsa w Krakowie, zgłosił, że skradziono mu z teczki w P. K. O. w Krakowie kwotę 250 złotych w bilonie.

Straszna śmierć nauczycielki

W czasie gotowania herbaty dla ubogiej młodzieży szkolnej poparzyła się wrzątkiem śmiertelnie nauczycielka i żona kierownika szkoły w Iwanowicach śp. Marja z Nawalkowskich Jaworska. Pomoc lekarska okazała się bezskuteczną.

Kradzieże.

Scheindlinger Izak, właściciel stolarni, przy ulicy Augustjańskiej 17, zgłosił do policji, że w nocy z 3 na 4 bm. skradziono mu z warsztatu narzędzia stolarskie wartości 500 złotych.

Weksler Zofja, zam. Gołębia 16, zgłosiła do policji, że dnia 4 bm. skradziono jej z kieszeni płaszcza portmonetkę z kwotą 27 zł. i cwikierami łącznej wartości 100 złotych.

Szyjka Tomasz, zam. w Wielkiej Wsi pow. Olkusz, zgłosił do policji, że dnia 3 bm. skradziono mu z bramy domu przy ul. Długiej 17 rower męski wartości 100 zł., który chwilowo pozostawił bez opieki.

Bonach Zofja, zam. przy ul. Zamojskiego 27, zgłosiła do policji, że dnia 3 bm. skradziono jej z niezamkniętego mieszkania kwotę 118 złotych.

Mąż morduje żonę i rani teściową

Wczoraj wieczorem wieś Błędów pod Łośniem pow. Będzińskiego, była widownią tragedji rodzinnej, jaka rozegrała się w mieszkaniu Ewy Rudnej.

W mieszkaniu Rudnej znajdowała się jej córka Julja Słotowa mężatka, która jednak przed kilku dniami uciekła od męża na skutek kłótni i zamieszkała razem z matką. W pewnej chwili rozległo się pukanie, a na zaproszenie w progu ukazał się mąż Julji 29-letni Stanisław Słota, który pieszo przybył do Błędowa z Lasków pod Olkuszem, gdzie zamieszkuje.

Po pierwszych słowach Słota nagłym ruchem wydobył z kieszeni rewolwer, dając w stronę żony i teściowej kilka strzałów. Julja Słotowa ugodzona kulą w pierś tuż obok serca padła trupem na miejscu, Ewa Rudna natomiast ugodzona została w głowę. Ranną umieszczono w szpitalu.

Po zbrodni Słota zbiegł w pobliskie lasy. Pościg trwa.

Aresztowany w restauracji w Krakowie

Policja krakowską aresztowała Ura Kazimierza, lat 17 bez stałego miejsca zamieszkania za niezapłacenie rachunku za spożyte jadłodania w restauracji na dworcu kolejowym w Krakowie.

Między życiem a śmiercią

Proces Gorgonowej w Krakowie

Dziś w poniedziałek rozpoczyna się proces Rity Gorgonowej.

Wedle krążących pogłosek, obrońcy, adw. dr. Axer ze Lwowa, dr. Ettinger z Warszawy i dr. Woźniakowski z Krakowa, mają przygotowany cały szereg nowych szczegółów, które mają zupełnie zrehabilitować ich klijentkę. Mają oni przeprowadzić generalny atak na kilku świadków, których rola w czasie morderstwa była niezupełnie jasna. Spodziewane są zatem sensacje i być może, że nastąpią wypadki, które zaskoczą opinję publiczną.

Dzień wczorajszy stał, w sferach zainteresowanych procesem pod znakiem przygotowań obrony. Zjechał do Krakowa w godzinach rannych adw. dr. Axer ze Lwowa, który natychmiast po przybyciu skomunikował się z krakowskim obrońcą oskarżonej adw. dr. Woźniakowskim. Obaj obrońcy udali się do budynku więziennego, gdzie w osobnej celi spotkali się z Gorgonową. Co rozegrało się tam, pozostanie tajemnicą.

My z czytelnikami podzielić możemy się tylko kilkoma szczegółami.

Trzeci obrońca Gorgonowej, mec. Ettinger z Warszawy przybył do Krakowa wczoraj o godz. 11-tej w nocy. Natychmiast po przybyciu mec. Ettinger odbył dłuższą konferencję z drem Woźniakowskim i drem Axerem.

Jak się dowiadujemy dr Axer będzie obecny na rozprawie w ciągu dzisiejszego dnia, poczem wyjedzie z Krakowa na cztery dni, wracając dopiero na rozprawę z końcem tygodnia.

Dowiadujemy się — co dotychczas nie było nigdzie poruszonem, iż brat przyrodni Rity Gorgonowej Paweł Ilicz, rzucił w 1914 roku w Sarajewie bombę na arcyksięcia Ferdynanda. Bomba była sygnałem do wojny światowej.

Nagły zgon staruszka w kościele podczas nabożeństwa

W dniu wczorajszym w kościółku w Płaszowie odbywały się o godz. 3 popoł. niedzielne nieszpory. Wśród wiernych zgromadzonych na nabożeństwie znajdował się też Franciszek Warzecha liczący 71 lat. W czasie nabożeństwa Warzecha nagle zasłabł a kiedy przyjechało zawezwane pogotowie, staruszek zakończył życie. Warzecha mieszkał przy ul. Płaszowskiej 111. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Cyrulik Sewilski"

REPERTUAR KIN.

Adria: „Człowiek małpa"
Apollo: „Jasnowłosy sen"
Atlantic: „Kochaj mnie dziś"
Bagatela: „Żona na jedną noc"
Dom żołnierza: „Pat i Patachon pośród ludożerców"
Kino Muzeum: „Chłopiec z Luna Parku"
Promień: „C. k. feldmarszałek".
Słońce: „Potępione dusze"
Swit: „Rok 1914".
Sztuka: „Ja w dzień... ty w nocy.."
Uciecha: „Ludzie w hotelu".
Wanda: „Boczna ulica".

RADJO

Poniedziałek 6 marca 1933 r.

G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor., 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież., 12.10 Płyty gramof., 13.10 Kom. meteor. z Warsz., 15.10 Transm. z Warsz., 15.35 Audycja dla dzieci i młodzieży, 16.00 Płyty gramof., 16.25 Transm. z Warsz., 17.55 Program na dz. nast.. 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz., 19.00 Rozmaitości, komunikaty, 19.10 Odczyt. 19.30 Transm. z Warsz., 23.00 Retrans. ze stacyj zagran., 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:

Grodzka 22 „pod Złotym Słoniem", Pl. Matejki 3 „pod Jagiełłą", Wybickiego 1 „Nowowiejska", Rakowicka 12 „pod Trzema Gwiazdami", Dietla 36 „Sternbacha".

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:

Pl. Zgody 18 „pod Orłem".

Kradzież żarówek z latarń orjentacyjnych

Ostatniemi czasy nieznani sprawcy dokonują masowej kradzieży żarówek z latarń orjentacyjnych, zrywając plomby wzgl. wybijając szyby w latarniach. W myśl zarządzenia prezydjum miasta o latarniach orjentacyjnych na domach właściciele domów (administratorzy) wzgl. dozorcy domów obowiązani są czuwać nad całością latarń. Elektrownia miejska zwraca się więc do właścicieli wzgl. administratorów z uprzejmą prośbą, aby polecili dozorcom domów by baczniejszą uwagę zwracali na latarnie i pilnowali ich całości, a wrazie zauważenia uszkodzenia latarni lub kradzieży żarówek, osobników takich oddawali organom policji państwowej.

Konferencja o opiece i służbie społecznej

Dziś w poniedziałek o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się w sali konferencyjnej Ratusza II p Plac WW. Świętych, konferencja o opiece i służbie społecznej zorganizowana z inicjatywy Sekcji Opieki Społecznej Rady m. Krakowa przez Stowarzyszenie „Służba Obywatelska".

Dramat miłosny na torze kolejowym

Wstrząsający dramat miłosny rozegrał się w miejscowości Stains pod Paryżem. Dwoje młodych kochanków Yes Dutertre, pomocnik rzeźnicki i Luiza Boze, służąca, nie mogli się pobrać z powodu braku odpowiednich środków pieniężnych. Postanowili więc popełnić razem samobójstwo. Udali się więc na tor kolejowy koło Sains w chwili gdy miał przejeżdżać pociąg pospieszny. Gdy lokomotywa pociągu była już o kilkanaście kroków oddalona, Dutetre pociągnął dziewczynę na szyny. Ale przerażona dziewczyna zdołała uwolnić się z jego rąk i skoczyć w bok. — Uniknęła w ten sposób śmierci. Natomiast Dutetre zginął, rozszarpany przez lokomotywę. Dziewczynę znaleziono leżącą bez przytomności na torze kolejowym. Kiedy ją cucono i poinformowano o śmierci jej narzeczonego, zemdlała powtórnie.

Świętokradztwo.

Nieznani sprawcy włamali się do cerkrwi prawosławnej wsi Borzemiec pow. Dubno, skąd wynieśli szafkę z schowanemi w niej 60 zł. Szafkę rozbili i zbiegli bez śladu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2